Dziś 6 stronnic

GAZETA PORANNA

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ulica CHORĄŻCZYZNY 31. Tel. Redakcji 1-78 i 2-30. Tel. Admin. 73 i 12-38.

Cena egzemplarza: 15 gr.

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7854 Lwów, wtorek 29 września 1925. Rok XVI.

Przyjazd p. Cziczerina do Warszawy.

Szczegółowa relacja naszego korespondenta warszawskiego.

Opinja kół politycznych. — Na spotkanie. — Przechadzka. Na dworcu warszawskim. — Pierwsza rozmowa. — Zmieniony program.

(Telefonem).

Warszawa, 27 września. (Z) Wydarzeniem politycznem wielkiego znaczenia stał się

przyjazd komisarza spraw zagran. rządu Sowietów p. Cziczerina do Warszawy.

W sferach politycznych polskich fakt ten oceniają jako **poważny krok do wyrównania różnic** zapatrywań na terenie polityki międzynarodowej. Przyjazd p. Cziczerina uważają również za **pomost** do uregulowania, a raczej nawiązania **stosunków gospodarczych.** Z prasy sowieckiej dowiadujemy się, że

oficjalne koła Moskwy tak samo zapatrują się na sprawę.

Prasa zagraniczna śledziła w ostatnich dniach z **wielkiem zainteresowaniem** moment samego przyjazdu, a dzienniki niemieckie i czeskie ze szczególną uwagą kontrolowały w ostatnich godzinach, czy naprawdę p. Cziczerin odwiedzi Warszawę.

Dziś to wszystko **stało się faktem.** P. Cziczerin przekroczył granicę polską w sobotę o godz. 4. popołudniu, jadąc z Moskwy przez Mińsk i Stołpce. **Na spotkanie** p. Cziczerina udał się do Stołpców z polecenia min. spraw zagran. p. **Wszelaki,** kierownik referatu rosyjskiego M. S. Z. Rząd polski postawił do dyspozycji gościa

specjalny wóz salonowy.

Równocześnie z delegatem Min. spraw zagran. udali się na granicę przedstawiciele poselstwa sowieckiego w Warszawie pp. **Arkadiew i Mołoczkowski.** Z ramienia Min. spraw wewn. w charakterze komisarza **do specjalnych poruczeń** przybył do Stołpców p. Szeryński. Przyjazd p. Cziczerina do Stołpców nastąpił **z dużem opóźnieniem** ze względu na to, że **p. Cziczerin był witany w Mińsku** ponad program.

Postój w Stołpcach **trwał 4 godziny.** Imieniem władz lokalnych **wyszedł na spotkanie starosta** i zapytał,

czy p. Cziczerin ma jakie życzenia.

P. Cziczerin podziękował i podczas postoju udał się **w towarzystwie urzędników polskich na dłuższą przechadzkę.** O godz. 8. wieczór nastąpił odjazd do Warszawy. Pociąg pospieszny ze Stołpców przybywa do Warszawy o godz. 6 rano, a ponieważ o tak wczesnej godzinie **nie chciano niepokoić p. Cziczerina,** wóz salonowy został przesunięty na jeden z bocznych torów.

Oficjalne powitanie odbyło się o godz. 10 rano.

Już o godz. 9 przybył na dworzec kolejowy poseł Wojkow i **zameldował się u swego szefa,** z którym konferował aż do godz. 9.55. Na dworcu kolejowym panował **wzorowy porządek,** utrzymywany przez policję, która **niedopuszczała niepowołanych osób.** Zwracało uwagę przybycie na dworzec kolejowy

wielkiej ilości fotografów i operatorów kinomatograficznych, którzy chcieli fakt wizyty p. Cziczerina w Warszawie **utrwalić na płycie fotograficznej.** Dwie minuty przed godziną 10. p. Cziczerin wysiadł z wozu salonowego **pozwalając się fotografom zdejmować.** P. Cziczerin **przeszedł przez peron główny,** mając po prawej stronie p. Wszelakiego z Min. spr. zagran. i posła Wojkowa z lewej strony. Gdy doszedł do połowy peronu głównego, z przeciwnej strony

nadeszli przedstawiciele M. S. Z.

z szefem protokołu dyplomatycznego p. Przeździeckim na czele. P. Przeździeckiemu towarzyszyli komisarz rządu Jarmułowicz i komendant policji na miasto Warszawę Czyniowski. Następnie p. Cziczerin udał się do salonu przyjęć, dokąd po chwili **przybył Min. spraw zagran. Skrzyński,** w towarzystwie sekretarza, oraz posła polskiego w Moskwie Kętrzyńskiego, z którym

p. Cziczerin serdecznie się przywitał.

Powitanie było krótkie, **rozmowa toczyła się w języku francuskim.** P. Min. Skrzyński zaprosił p. Cziczerina **na śniadanie** na godz. 1. w południe do swego pałacu przy Nowym Świecie. Następnie p. Cziczerin. i Min. Skrzyński skierowali się ku wyjściu, gdzie czekały samochody. **P. Cziczerin odjechał do poselstwa** w towarzystwie posła Wojkowa i swego sekretarza w otwartym samochodzie, Jazda p. Cziczerina odbyła się **głównemi ulicami do Hotelu Rzymskiego,** tj. do siedziby poselstwa.

Jak już zaznaczyliśmy, śniadanie u Min. Skrzyńskiego było zapowiedziane na godz. 1. w południe. Według programu **p. Cziczerin przybył już o godz. 12, aby**

swobodnie módz rozmówić się z naszym ministrem.

Wśród zaproszonych osób byli: min. Janicki, poseł Kętrzyński, ks. Janusz Radziwiłł, który swego czasu brał udział w konferencji rozbrojeniowej w Moskwie. O g. 4. popołudniu p. Cziczerin powrócił do gmachu poselstwa. Tutaj odbyła się **dłuższa konferencja,** w której wzięli udział oprócz posła Wojkowa także najbliżsi jego

P. Cziczerin jest zadowolony z przyjęcia w Warszawie.

Tak oświadczył naszemu korespondentowi warszawskiemu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 września. (Z) **Korespondent warszawski „Gazety Porannej“ miał sposobność podczas przerwy miedzy oficjalnemi rozmowami i przyjęciami rozmawiać z komisarzem spraw zagran. p. Cziczerinem. Mimo wielkiego znużenia i obfitego programu dnia dzisiejszego, p. Cziczerin znalazł chwilę czasu, aby korespondentowi Waszemu odpowiedzieć na zadane mu pytanie.**

— Proszę o określenie przebiegu dzisiejszych rozmów politycznych w dziesięciu słowach — zwrócił się Wasz korespondent do p. Cziczerina.

P. Cziczerin odpowiedział:

— Dziś mogę tylko powiedzieć to jedno, że program dnia dzisiejszego zadowolił mnie zupełnie. Stwierdzić mogę, że od czasu mego pierwszego przejazdu przez Warszawę przed dwoma laty, nastąpiło znaczne polepszenie wzajemnych stosunków polsko-sowieckich. Co do szczegółów dziś nie mogę panu nic dokładnie powiedzieć. Jutro na konferencji prasowej w poselstwie sowieckiem wyłożę cel mej podróży, na dzisiaj niechaj panu wystarczy, że z programu dnia jestem zadowolony.

współpracownicy. O godz. 6 wieczorem przybył

do poselstwa Min. Skrzyński i złożył wizytę p. Cziczerinowi.

Po min. Skrzyńskim przybył poseł dr. Kętrzyński. Przyjęcie obu tych panów było krótkie. gdyż już na godz. 7.30 zapowiedziany był wyjazd p. Cziczerina do Teatru Wielkiego na operę. W ostatniej niemal chwili **program ten został zmieniony** w ten sposób, że p. Cziczerin **udał się do Teatru Polskiego** na tragedję Pirandella pt.: „Żywa matka“.

Wizyty i przyjęcia.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 września. (Z) P. Cziczerin w ciągu poniedziałku złoży wizytę Marszałkowi Senatu Trąmpczyńskiemu, Marszałkowi Sejmu Ratajowi i Premjerowi Grabskiemu. Najprawdopodobniej będzie przyjęty przez Prezydenta Rzpltej, który powrócić ma ze Spały do Warszawy. Po konferencji prasowej odbędzie się śniadanie u Premjera Grabskiego. Wieczorem Min. Skrzyński daje raut, na wtorek według dotychczasowych dyspozycji wyda przyjęcie poselstwo sowieckie.

Konferencja prasowa.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 września. (Z) Na poniedziałek godz. 12 w południe poselstwo sowieckie zaprosiło przedstawicieli prasy na konferencję, na której p. Cziczerin wygłosi **dłuższe expose o aktualnych sprawach politycznych ze szczególnem uwzględnieniem swego pobytu w Warszawie.**

Komentarz berliński.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 września. (Z) Z Berlina donoszą: W niemieckich kołach dyplomatycznych twierdzą, iż powody opóźnienia wizyty Cziczerina w Warszawie tkwiły nietylko w chorobie sowieckiego komisarza, ale i w motywach politycznych. Poseł niemiecki w Berlinie hr. Brockdorf-Rantzau zapewnił mianowicie rząd sowiecki, że Rada Min. odrzuci zaproszenie aljantów na konferencje paktową. Te zapewnienia wstrzymały wyjazd p. Cziczerina. Komisarz sowiecki oczekiwał w Moskwie ostatecznej decyzji rządu sowieckiego w tej sprawie, aby w nowej sytuacji międzynarodowej mógł zająć odpowiednie stanowisko. Kiedy depesze z Berlina wyjaśniły już sytuację, dalsze wstrzymywanie wyjazdu było bezcelowe.

Popierajmy cele Towarz. Szkoły Ludowej.

Kupiectwo polskie domaga się życzliwej opieki Rządu.

Ciężkie położenie kupiectwa zmusza kongregację kupiecką do zwołania nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia. — Uchwalono wysłać delegata do Warszawy dla przeprowadzenia postulatów kupiectwa.

Lwów, 28. września.

Wobec **beznadziejnego położenia, w jakiem znalazło się kupiectwo nasze wskutek kryzysu gospodarczego,** zwołało prezydjum lwowskiej Kongregacji kupieckiej **Nadzwyczajne Walne gromadzenie** swych członków. Prezes Kongregacji p. **Jan Sudhoff** przedstawił w swem zagajeniu katastrofalne wprost położenie stanu kupieckiego, poczem z porządku dziennego zgromadzenie przyjęło do zatwierdzającej wiadomości: 1) Sprawozdanie z dotychczasowych czynności. 2) Zmianę statutu. 3) Zatwierdzenie regulaminów funduszu pożyczkowego, zakładania sklepów i funduszu doraźnej pomocy. 4) Otwarcie uzupełniającej (dokształcającej) szkoły handlowej itd.

Następnie wicepr. Kongr. p. **Litwinowicz** wygłosił referat o

obecnem położeniu kupiectwa.

Nad referatem rozwinęła się dwugodzinna dyskusja, w której zabierali głos pp. **Maksymowicz, Krzysiński, Krzyszkowski, Pawłowski, Zawadzki, Kistryn, Moor, Witek, Pfau, Kapuściński, Polak, Rozumiłowski, Nowosielski, Kotowicz, Grocholski, Sudhoff** i **ref. Litwinowicz.** Wszyscy mowcy uskarżali się na **brak wszelkiej opieki nad handlem i kupiectwem tak ze strony rządu, jak Sejmu i Senatu.** Wykazywano przykładami i cyframi, że **cała polityka** naszych ciał ustawodawczych jest w najwyższym stopniu **szkodliwa** dla interesów stanu kupieckiego i musiałaby w dalszym ciągu doprowadzić do zupełnego zniszczenia uczciwego, zawodowego kupiectwa. Za wszelkie niepowodzenia w dziedzinie gospodarczej państwa obwinia się kupiectwo. Ciągłymi eksperymentami zakazów, nakazów reglementacji przywozowych, wywozowych, fatalnej polityki i taryfy celnej **uniemożliwia się zupełnie rozwój i możność istnienia handlu.** Natmiast nakłada się na kupiectwo coraz większe i bezwzględne **świadczenie podatkowe i społeczne.** Pomocy kredytowej, długoterminowej, która jedynie mogłaby kupiectwu pomódz, znikąd otrzymać nie można, a kredyt zagraniczny towarowy, dłużej terminowy, który sobie kupiectwo samo bez pomocy rządu wywalczyło, rząd nasz raptownymi zakazami importu, reglementacji, przekazywaniem dewiz itd. . prawie że zupełnie zniszczył.

Wskazywano na to, że w innych państwach handel i kupiectwo w dobrze zrozumianym interesie państwowym bywa otaczane najtroskliwszą opieka rządu, zaś u nas dzieje się przeciwnie. Dotychczasowy spadek waluty naszej, przy nie pokrytych zobowiązaniach towarowych kupiectwa stanowi w rzeczywistości **utratę 25 prc. majątku ogólnego każdego przedsiębiorstwa.**

Zgromadzenie uchwaliło przez delegata swego p. **Litwinowicza** na ogólnym zjeździe delegatów kupiectwa z całej Polski, który się odbędzie w Warszawie, przedstawić **postulaty kupiectwa małopolskiego** i odnieść się do **Naczelnej Rady Zrzeszeń kupiectwa polskiego o interwencję, jakoteż wyjednanie pomocy u czynników rządzących.**

Po omówieniu jeszcze wielu innych spraw zawodowych prezes p. Sudhoff podziękował zgromadzonym za tak liczny udział i o godz. 12 w nocy obrady zamknął.

Dlaczego Cziczerin zwlekał z wyjazdem?

Czekał na decyzję Niemiec.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 września. (Z) „Tägliche Rundschau“ w Berlinie potwierdza wiadomość. iż Moskwa zwlekała z wyjazdem Cziczerina w oczekiwaniu na decyzję Niemiec w sprawie konferencji paktowej. Pismo zapewnia Sowiety, że Niemcy będą się zastrzegały przeciwko temu, aby terytorjum tych stać się mogło terenem przemarszu w wojnie przeciw Rosji i że wejście Niemiec do Ligi Narodów nie będzie oznaczać zajęcia przez Rzeszę antyrosyjskiego frontu. Z ubolewaniem widzimy — kończy dziennik — że Kreml stoi w tych sprawach na wręcz odmiennem stanowisku.

Sensacyjne doniesienie.

Polska i Czechosłowacja wezmą udział w głównej konferencji nad paktem.

Wiedeń, 27 września. (Tel. G. P.) „Tagblatt“ donosi z Paryża: „Paris Soir“ pisze. że Polska i Czechosłowacja wezmą udział w konferencji, dotyczącej paktu, wobec czego jest wykluczone, aby po tej konferencji odbyła się druga dla załatwienia kwestji wschodniej.

Ambasador niemiecki u Chamberlaina.

Wręczył mu notę rządu berlińskiego.

Londyn, 27. września. (Tel. G. P.) „Sunday Times“ donosi, że wczoraj złożył ambasador niemiecki Chamberlainowi krótką notę, potwierdzającą przyjęcie zaproszenia na konferencję w sprawie paktu bezpieczeństwa. Naytchmiast potem Chamberlain przyjął ambasadora francuskiego.

P. CIECHANOWSKI POSŁEM POLSKIM W ST. ZJ.

Warazawa, 26. września. (Z.) **Rząd polski otrzymał zgodę rządu Stanów Zj. na udzielenie agrement p. Janowi Ciechanowskiemu, kandydatowi na posła polskiego w Waszyngtonie.**

AMERYKA ODRZUCA PROPOZYCJE CAILLEAUX.

Nowy Jork, 27 września. (Tel. G. P.) Podczas piątkowego posiedzenia doręczył sekr. stanu Mellon min. Cailleaux memorandum delegacji amerykańskiej, motywujące stanowisko odmowne względem propozycji francuskich w sprawie długów.

JORGA — NOWYM PREMJEREM RUMUŃSKIM.

Bukareszt, 27. września. Nasz rumuński korespondent donosi: Przywódca opozycji dr. Lupu odbył konferencję z prof. Jorga, do której przywiązują bardzo wielkie znaczenie. Powszechnie utrzymuje się przekonanie, że w razie, gdyby opozycja miała utworzyć nowy rząd, dr. Jorga zostałby prezydentem ministrów.

Zasadnicze rozstrzygnięcie w sprawach płatniczych.

O przerachowanie zobowiązań.

Warszawa, 27. września. (Z). Wydział handlowy sądu okręgowego w Łodzi ogłosił wyrok, który ma **zasadnicze znaczenie dla naszych stosunków płatniczych.** Jedna z firm łódzkich wystawiła w r. 1914 weksle na sumę 6 tys. rubli na zlecenie Banku Handlowego w Łodzi. Obecnie Bank ten zażądał zapłacenia weksli w stosunku przedwojennym czyli 15 tys. złotych, czemu firma sprzeciwiła się domagając się zastosowania art. 26. **ustawy o przerachowaniu zobowiązań,** czyli waloryzowanych sum w stosunku 10 proc.

Sąd wychodząc z założenia, że firma na równi z Bankiem poniosła straty w okresie wojny, a przytem nie działała specjalnie na zwłokę, zasądził **na rzecz Banku Handlowego tylko 10 proc. sumy, to zn. wraz z odsetkami 1.600 złotych.**

Pracownicy państwowi

pragną mieć zabezpieczone jutro.

Na Zjeździe delegatów Związków niższych funkcjonarjuszy państw. wysunięto jako najważniejszy postulat stabilizację i zniesienie redukcji.

Lwów, 28 września.

(jp) Brak odpowiedniego uposażenia dla zapewnienia sobie i rodzinie

minimum egzystencji

przy panujących stosunkach drożyźnianych, a więcej jeszcze

niepewność jutra.

wobec nieuregulowanych dotychczas stosunków służbowych, jest tą ciężką zmorą, która trapi ogół funkcjonarjuszy państwowych, najciężej jednak odbija się na tysiącznych rzeszach tych skromnych lecz użytecznych pracowników, którzy skupili się w Związkach niższych funkcjonarjuszy państwowych.

Najbardziej piekącą kwestją jest dla tych rzecz

stabilizacja.

któraby chroniła ich przed znalezieniem się na bruku i usunięcie z pragmatyki służbowej tego

nieszczęsnego par. 116.

który pozwala na **oddalenie w każdej chwili ze służby bez podania powodu,** każdego z pracowników, tylko z powołaniem się na potrzebę redukcji.

Celem zajęcia stanowiska wobec tego nieznośnego stanu rzeczy, odbył się w dniu wczorajszym we Lwowie **Zjazd delegaZwiązków niższych funkcjonarjuszy państwowych z całej Małopolski,** reprezentujący **37 miast,** przy współudziale delegata z Warszawy i Krakowa.

Na obrady toczące sie w sali ratuszowej przybyli też delegaci innych Związków urzedniczych, jakoteż **sen. Thullie i rekt. Makarewicz.**

Wiec zagaił prezes lwowsk. Zw. niższ. funkc. państw. **Mozgała,** poczem do prezydjum powołano prezesa Związku warszawskiego **Muchę,** oraz prezesa Zw. krakowskiego **Michalskiego,** na sekretarza p. **Stańczewskiego** ze Lwowa.

Po przemówieniach powitalnych, w których zaznaczono, że **wszystkie Zwiazki funkc. państw. solidaryzują sie ze soba w dążeniach o wywalczenie należnych praw, p. Mozgała** wygłosił referat, w którym uzasadniał przedłożyć się mające rezolucje.

Nastepnie del. **Wesołowski i Stańczewski** omawiali sprawę zaszeregowania, zaś r. **Leśnikowski** sprawę **awansu automatycznego i podwyższenia mnożnej.**

Po przemówieniu **sen. Thulliego,** który imieniem Ch. D. przyrzekł poparcie dla postulatów prac. państw., r. **Gelbari** podkreślił w szczególności **krzywdę tzw. emerytów państw zaborczych.**

Przemawiał jeszcze rektor Makarewicz i p. **Mozgała,** poczem uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje:

Zebrani na Zjeździe niżsi funkcjonarjusze państwowi z całej Małopolski uchwalają:

1) Domagać się zgodnie z ustawą uposażeniową z 9. X. 1923 r.,

rewizji dotychczasowego zaszeregowania i posunięcie nieodpowiednio zaszeregowanych do wyższych grup płac odpowiednio do tych stopni płac, jakie posiadali **przed wejściem w życie ustawy uposażeniowej z 13. VII 1920** i rozporządzenie Prez. Min. i min. Skarbu z 5. VIII 1920 r.

2) Wprowadzenie **awansu automatycznego** w grupach płac drogą nowelizacji ustawy uposażeniowej.

3) Przeprowadzenia w oznaczonym przez Sejm etrminie **stabilizacji** niższych pracowników państwowych.

4) Uznania za stałych pracowników państwowych tych, którzy zostali **ustaleni przez były rząd zaborczy,** oraz tych, którzy zostali mianowani **stałymi przez Władze Polskie** i którym z tego tytułu od szeregu lat potrąca się z płacy 3 prc. na fundusz emerytalny.

5) Oznaczenie **płacy najniższego funkcjonarjusza państwowego** (XVI grupa) w wysokości wystarczającej na opłacenie najskromniejszych kosztów utrzymania rodziny, t. zn. **minimum egzysetncji.**

6) Oznaczenie **minimum zaopatrzenia dla wdów i sierót** po funkcjonarjuszach państwoych, któreby je chroniło przed śmiercią głodową.

7) **Zrównanie pod względem zaopatrzenia emerytów, oraz wdów i sierót po funkcjonarjuszach państwowych w byłym państwie zaborczem, z emerytami Państwa Polskiego.**

Ogólno-polska wystawa ogrodnicza i pszczelnicza we Lwowie.

Lwów znowu zgromadził całą wytwórczą Polskę. — Wystawa daje obraz poważnego dorobku w tym zakresie produkcji. — Akt otwarcia wystawy.

Lwów. 28. września.

(.) W sobotę, 26. bm. ożywiły się na nowo uśpione po zamknięciu Targów Wschodnich pawilony-placu wystawowego. Teraz znów otwarły swoje podwoje, by dać gościnę najpiękniejszym dzieciom przyrody: kwiatom, owocom, drzewom i krzewom, oraz skrzętnym pracownicom, pszczołom miodonośnym i ich wytworom.

Otwarcie Ogólno Polskiej **Wystawy ogrodniczej i pszczelniczej,** urządzonej za inicjatywą Małopolskiego Towarzystwa ogrodniczego we Lwowie, nastąpiło o godz. 12 w południe w Pawilonie Sztuki przy uczestnictwie najwyższych delegatów władz i instytucyj, oraz zaproszonych gości. Wśród obecnych wymienić należy ks. arcyb. **Twardowskiego,** zastępcę wojewody **Karhezego,** komendanta O. K. IV. gen. **Malczewskiego,** gen. **Thulliego,** prezydenta miasta **Neumanna,** prez. **Czerwińskiego,** kuratora **Sobińskiego,** p. **Horwatha,** sen. **Kędziora,** rekt. **Pawłowskiego,** p. **Żeleskiego,** rekt. **Pawlika, Fiedlera,** prez. Izby rękodz. **Schirmera,** dyr. **Grossmana,** dyr. **Pachalskiego,** dyr. **Nittmana** i w. i.

Otwarcia wystawy doknał wicewoj. **Karhezy** w imieniu Rządu, oraz protektora wystawy min. rolnictwa Janickiego, który telegraficznie usprawiedliwił swoją nieobecność i przesłał życzenie pomyślnych wyników wystawy i odbywającego się równocześnie **Zjazdu ogrodników i pszczelarzy.**

P. wicewojewoda przed aktem otwarcia wystawy wygłosił przemówienie, w którem podniósł doniosłe znaczenie tego przedsięzięcia dla **rozwoju ogrodnictwa i pszczelnictwa** w naszem państwie, zaznaczając przytem, że praca na tem polu szczególniej **odpowiada naturalnym skłonnościom naszego narodu.** Przegląd wyników już osiągniętych da inicjatywę do postępowania dalej na drodze **doskonalenia i rozpowszechnienia tych ważnych działów produkcji.** Wskazując, że rozwijanie kultury ogrodniczo-pszczelniczej jest pracą około podniesienia ekonomicznego państwa, mowca zakończył okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, poczem orkiestra 26 pp. odegrała hymn narodowy.

Imieniem Komitetu Wystawy, oraz Małopolskiego Towarzystwa Ogrodniczego we Lwowie przemówił prezes Kom. r. **Piątkowski,** podnosząc potrójny charakter Wystawy, jako propagatorki przemysłu, sztuki i umiejętności.

Imieniem Kongresu Tow. pszczelarskich przemówił dyr. Tow. Kredyt. Ziemskiego dr. **Głażewski,** poczem nastąpiło

zwiedzanie wystawy,

która zaiste zaszczyt przynosi swoim inicjatorom i aranżerom i dowodzi, że Polska na polu ogrodnictwa i pszczelnictwa ma już

bardzo piękny dorobek.

Przy czynnej i żywej inicjatywie stowarzyszeń fachowych i opiece czynników rządowych, możemy w przyszłości stanąć w rzędzie państw, przodujących w tym zakresie i zupełnie się obejść bez obcego importu.

Nabrał doktora na lampę kwarcową.

Lwów, 28. września.

(—) Oszuści międzynarodowi pochodzenia zagranicznego widocznie pozazdrościli powodzenia naszym rodzimym rycerzykom przemysłu i poczynają najeżdżać na Polskę, uważając ją za państwo, w którem da się jeszcze zrobić dużo „dobrych interesów".

Oto lekarz dr. Izak Jäger zam. pl. Kapitulny 1, zawiadomił wczoraj policję, że przedstawiciel Katowickiej fabryki instrumentów chirurgicznych „Herman Holzmann", niejaki N Vogelhut zam. stale we Wiedniu przy Goldschmidtgasse, pobrał od niego jeszcze 21. sierpnia **zamówienie na dostarczenie lampy kwarcowej za 600 zł.,** przyczem pobrał zaliczkę w wysokości 150 zł. Od tego czasu upłynęło 4 tygodni i do tej pory donoszący **nie otrzymał zamówionej lampy, ani wogóle odpowiedzi na kilkakrotne urgensy.**

Nie ulega wątpliwości, że pomysłowy oszust musiał wielu innych jeszcze lekarzy nabrać na takie **„lampy kwarcowe".**

W obronie Krzemieńca.

Niesłuszne ataki. — Stronnicza krytyka. — Faktyczny stan rzeczy. — Stały rozwój liceum.

Lwów, 28. września.

Zakłady wychowawczo - naukowe w Krzemieńcu, wywołujące słowa niekłamanego zachwytu wśród licznych kół turystów, krajowych i zagranicznych, którzy niemal co tygodnia spływają do uroczego zakątka u stóp gór Bony, Czerczej i innych, spotkały się z niespodziewaną krytyką na szpaltach dwu pism warszawskich.

Krytyka niczem nieusprawiedliwiona wysoce krzywdząca, podyktowana prywatą, oburzyła do żywego tych wszystkich, którzy patrzą na stała rozbudowę liceum, znają jego oddziaływanie na wschodnie kresy, chlubią się placówką oświatowo-kulturalną, jakich niewiele posiada Polska.

Niejednokrotnie już stwierdzałem, iż na wschodnie rubieże naszego Państwa wysyłać powinniśmy przedewszystkiem pracowników - ideowców. W danym wypadku nie wystarczą wiedza i rutyna. Musi obok nich istnieć szczere ukochanie kraju, odczucie trafne jego pragnień i potrzeb. — Krzemieniec mimo swoich bez mała 34.000 mieszkańców, jest zakątkiem od świata deskami zabitym, żyjącym własnem, odrębnem życiem. Kto pragnie swój żywot urozmaicić, ożywić godziwemi nawet bodaj rozrywkami, niechaj nie opuszcza murów Warszawy, Krakowa, Lwowa, czy Poznania; praca w Krzemieńcu znuży go. Dla ideowca natomiast teren jej rozrasta się z dnia na dzień, olbrzymieje i olśniewa.

Krzemieniec kocham gorąco, tego mi nikt nie zaprzeczy. Jako jego zwolennik, obserwuję skrupulatnie to wszystko, co czyni tam gromadka zapaleńców dla wprowadzenia w czyn myśli niezapomnianej pamięci Tadeusza Czackiego.

Pracują oni z dr. Markiem Piekarskim u czoła, od trzech lat i pochlubić się mogą owocami nie byle jakiemi. Porównajcie stan zakładów krzemienieckich z owej epoki z dzisiejszym, a przekonacie się snadnie, jaki postęp widoczny w każdym kierunku. Miejsce ruin, zbiorowiska śmieci i błota, zajęły gmachy gruntownie odnowione, częściowo rozszerzone lub przebudowane; warsztaty, elektrownia, łazienki, piekarnia; kwietniki i boiska.

Rzućcie okiem na tysiącgłową rzeszę dziatwy obojga płci — wśród niej znaczny procent sierót z za Zbrucza, uratowanych od poniewierki i zagłady. Objedźcie leśnictwa, urządzone wzorowo; zaglądnijcie do zakładów przemysłowych, zdobywających na światowych rynkach handlowych najlepszą opinję; pogawędźcie poufnie z krzemienieckimi przedstawicielami mniejszości narodowych — a z oburzeniem odtrącicie zarzuty oszczerców, rachujących na wytrzymałość papieru i krótkowzroczność publicystów warszawskich.

Słowa powyższe piszę z pełnem przekonaniem w ich prawdę i bezstronności i powtarzam raz jeszcze z całą stanowczością dawniejszy sąd mój o wizytatorze krzemienieckim: Właściwy człowiek na właściwem miejscu.

Michał Rolle.

Ziemia wołyńska -- to kopciuszek Polski!

Agitacje monarchistów i komunistów. — „Spokij — taj chlib". — Sekciarstwo. — Kupowanie dusz. — Jeden kościółek na 10.000 Polaków. — Bandytyzm.

(Korespondencia własna „Gaz. Por.")

W Warszawie gościł niedawno znany działacz społeczny, jeden z najgorliwszych pionierów polskości na kresach wołyńskich, ks. infułat **Sznarbachowski**, wydawca „Pomnika Kresowego" w Kowlu. Ze względu na palące do dziś dnia zagadnienia naszych granic wschodnich — zwróciłem się do ks. Sznarbachowskiego, jako wybitnego znawcy tamtejszych stosunków, z prośbą o udzielenie wywiadu. Oto co z ust ks. infułata usłyszałem:

Warszawa, 27. września.

Ludność wołyńską należy podzielić na

trwałą polską

napływową i mieszaną (z małżeństw mieszanych). Element polski, aczkolwiek w niektórych wypadkach

zrusyfikowany,

nie poddaje się absolutnie żadnym wpływom zewnętrznym, a Rusini osiadli pragną tylko jednego:

„Spokij taj chlib!",

oto ich ideał. Działalność agitatorów na terenie wołyńskim jest, niestety, silnie rozwinięta, zwłaszcza zaznacza się wpływ

monarchistów

rosyjsko-ukraińskich i wywrotowców. Na rękę agitatorom idzie rozpanoszone na Wołyniu

sekciarstwo,

które, pod osłoną religijną przemyca b. wyraźne **hasła antypaństwowe,** jak: niepłacenie podatków, nieuznawanie władzy i niebrania oręża w rękę, jak np.

sekta sztundystów.

Dziwne, naprawdę, stanowisko zajęło M. S. Wojsk., które wydało **okólnik, polecający nieprzyjmowanie sztundystów w wojsku do służby z bronią.** Nie wiem, czy okólnik ten został anulowany, faktem jednak jest, że **obchodzi on wszystkie wioski, polskie i ukraińskie.**

Ostatnio sekty wprowadziły nowy sposób kaptowania „wiernych", a mianowicie — sposób

kupowania dusz!

Sekciarze dostają pieniądze na bydło, na zasiewy, nic więc dziwnego, że ciemny naród chętnie do nich przystaje... Kwestja religijna na Wołyniu

upokarza Polaków!

Dość powiedzieć, że w Kowlu na 4900 prawosławnych — jest

pięć cerkwi,

a na 10.377 ludności polskiej i katolickiej jeden malutki

drewniany kościółek!

Teraz dopiero przy pomocy społeczeństwa wzięliśmy się do budowy nowej świątyni — **pomnika kresowego!** — Szkolnictwo polskie jest również zaniedbane; pod naciskiem agitacyjnym posłów ukraińskich, niektóre wioski wypowiedziały się za szkołą ukraińską, pomimo to jednak, **większość szkół jest polskich!** Niepożądanym objawem jest **pominięcie** przy obsadzaniu etatów nauczycielskich **miejscowych Polaków nauczycieli,** gdyż ci najlepiej znają stosunki lokalne i duszę **wołyńskiego chłopa.** Wogóle, jestem zdania, że na kierownicze stanowiska na Wołyniu należy powoływać ludzi miejscowych, co już obecnie powoli następuje. Nieznajomość stosunków przez poprzednich zarządców Wołynia doprowadzała do tego, że chłop płacił podatki

70 razy na rok,

a brak kas skarbowych w gminach powodował to, że wieśniak, by wpłacić podatek, musiał gnać **kilkadziesiąt klm.** po wertepach do miasta. Nic dziwnego, że rozżalony i znękany kmiotek **nie wielkie przywiązanie czuł do rządów polskich.**

Były częste wypadki, że po otrzymaniu kilku nakazów płatniczych naraz chłopi gremjalnie oświadczali, że

pójdą do bolszewików!

Na szczęście — obecnie stosunki już się nieco poprawiły przez zmianę starostów. Dużo do spolszczenia Wołynia pomagają **organizacje sportowe** i sokolskie, które dziś rozwijają ożywioną działalność nawet po wsiach, pomagają również wiele

osadnicy wojskowi.

Osławiony **bandytyzm** wołyński, o którym się tak wiele słyszy — rozpanoszył się jedynie dzięki względnej **bezkarności,** z której wołyńscy bandyci korzystają, gdyż policja jest nieliczna i źle uposażona technicznie i materjalnie; tylko tem wytłumaczyć można fakt, że

słynny Domański

przez 3 lata grasował po Wołyniu nieuchwytnie! Ludność wołyńska w obawie zemsty nie wydaje bandytów, były bowiem wypadki, że ci, po wypuszczeniu z krótkotrwałego więzienia **krwawo się mścili na tych,** którzy ich wydali. Jednak i w tym wypadku trzeba znać psychologię wołyńskiego chłopa. Gdy np. dawny starosta wydał rozkaz, że:

wioski, w których będzie złapany bandyta — będą karane!

odniosło to ten skutek, że chłopi lepiej bandytów pochowali!, gdy zaś przyszedł nowy, miejscowy starosta i zarządził:

o ile bandyta nie będzie wydany, cała wioska poniesie surową karę!,

natychmiast ukrywających się opryszków przyprowadzono na policję. — Niektóre majątki na Kresach, jak np. **Maniewicze** sprawiają założenie fortec, tak są uzbrojone, okopane i otoczone drutem kolczastym.

Samoobrona — gdyż na inną trudno liczyć!

Jednak — mimo ciężkich warunków — rąk nie pokładamy i pracujemy usilnie nad tem, by **kopciuszek Polski — Kresy Wschodnie** stały się spokojnym, rolniczym, wiernym ojczyźnie krajem...

— Szczęść Boże!... pomyślałem, opuszczając gościnne progi dzielnego kapłana. **Prawdzic.**

Klub bandytów automobilowych.

Detektywi na dachu obserwują podział łupu. — Osaczenie i ujęcie dwu tuzinów opryszków.

N. Jork, we wrześniu.

(+). Policja w San Francisco odkryła niedawno w pewnym garażu podmiejskim klub bandycki, którego członkowie uprawiali napady na sklepy, banki i kasy. Sąsiedzi, którym wydały się podejrzane

częste schadzki

w garażu, zawiadomili policję. Dwaj detektywi w filcowych pantoflach weszli na dach budynku, by tamtędy dostać się do środka. W cienkiej podłodze strychu wywiercili niewielki otwór, przez który patrząc, byli świadkami

podziału łupu

w postaci djamentów, zrabowanych w pewnym sklepie jubilerskim. Napad ten, wykonany precyzyjnie, sprawił popłoch wśród jubilerów, którzy odtąd bali się wprost trzymać sklepy otwarte.

Obaj detektywi o swem odkryciu zawiadomili biuro policyjne. Wkrótce potem 50 policjantów otoczyło garaż. Jeden z nich wydrapał się na strych i

strzelił z góry.

Bandyci wybiegli w popłochu i wpadli wprost w ramiona policji. Po krótkiej strzelaninie wszystkich opryszków w liczbie 24 ubezwładniono i odstawiono do więzienia.

Walka z olbrzymim żółwiem.

Paryż, we wrześniu.

(f). W pobliżu miasta portowego Concarneau marynarze złowili żółwia, będącego niezwykłym olbrzymem swego rodzaju. Dwaj znani przyrodnicy francuscy, Charcot i Breton, wiedząc, że zatoka Concarneau jest miejscem połowu najwspanialszych żółwi, wybrali się na połów, każdy na swoim statku. Wkrótce ujrzano

obrzyma-żółwia,

który jednakże z szybkością, niezwykłą u tych ociężałych zwierząt, zanurzył się i zniknął pod wodą.

Między obu naturalistami powstała teraz pewnego rodzaju licytacja co do wysokości wynagrodzenia, jakie obiecywali swym załogom za złowienie zbiega. Wreszcie przelicytował Breton, ustanawiając nagrodę 5000 franków. Jego też ludziom udało się złowić owego ogromnego żółwia, który był tak silny, że przez pewien czas łódź z ludźmi ciągnął za sobą, zanim go zdołano spętać i wciągnąć napokład. Tu zachowywał się tak awanturniczo, że musiano go

odurzyć chloroformem.

Z trudem wywindowano go na ląd, jednakże nadzieja obu przyrodników, że cenną zdobycz żywcem przywiozą do Paryża, nie ziściła się. Nieszczęsny żółw nie wytrzymał wzruszeń walki i narkozy i wkrótce wyzionął swego żółwiego ducha.

Dr. Charcot i Breton w laboratorjum morskiem Concarneau dokonali

interesującej sekcji

wielkiego nieboszczyka, mierzącego przeszło 2 metry długości, a 60 cm. szerokości i ważącego 330 kilo. Miał to być okaz największy, jaki złowiono u brzegów Francji w ciągu 2 stuleci. Sekcję utrwalono kinematograficznie.

Zagłada dorożki konnej.

I u nas jej nie minie ten smutny los.

Hamburg, we wrześniu.

Onegdaj Hamburg po raz ostatni oglądał u siebie dorożki konne, czcigodny zabytek niepowrotnej przeszłości.

Aby ów przełom historyczny należycie zadokumentować, urządziły wszystkie dorożki hamburskie wymienionego dnia uroczystą objażdżkę po mieście.

Następnego dnia na wszystkich stanowiskach dorożkarskich stały już tylko same taksometry.

Prawdopodobnie i u nas wkrótce auto wyprze dorożkę konną, która ustąpi w podziemia wspomnień ex anno olim.

Zbyszko III. na widowni.

Siostrzeniec obu Cyganiewiczów.

N. Jork, we wrześniu.

(+). Wszystko kiedyś skończyć się musi: karjera ministra, głos świetnego tenora i sława niezwyciężonego atlety. Nasz Zbyszko Cyganiewicz, który dotychczas kładł wszystkich, obecnie sam bywa coraz częściej kładziony. Posiadając jednak sporo iście amerykańskiej zdolności przystosowania się do warunków, oczekuje ze spokojem chwili, kiedy ustąpiwszy z areny, spocznie na laurach i dolarach, a tymczasem postarał się już o — następcę swego imienia zapaśniczego.

Ma nim być jego siostrzeniec, Karol Szczerbiński, sprowadzony niedawno do Ameryki. Sądząc z fotografji i z opisu, zapowiada się on jako zapaśnik rzeczywiście imponująco. Wzrost 6 stóp 1½ cala, waga 195 funtów, budowa herkuliczna i młody wiek predestynują go do świetnej karjery. Szczerbiński trenuje się gorliwie pod kierunkiem obu braci Cyganiewiczów i ma wystąpić jako „Zbyszko III.".

Odzyskanie klejnotów opactwa w Zwettl.

Wiedeń, we wrześniu.

(+). W swoim czasie donosiliśmy o ograbieniu słynnego opactwa w Zwettl. Obecnie po żmudnych poszukiwaniach udało się ująć szajkę włamywaczy i odebrać im część skradzionego łupu. Oczywiście, jak zwykle bywa w takich wypadkach, złodzieje porozbijali cenne naczynia na drobne kawałki, aby je łatwiej spieniężyć. W całości znaleziono tylko drogie kamienie w liczbie około stu, kryte u jubilerów i paserów.

Pościg za obłąkanym szoferem.

Sztokholm, we wrześniu.

(+). Na ulicach Sztokholmu przed kilku dniami przechodnie byli świadkami denerwującego widowiska. Jakiś szofer, zdaje się pijany, najechał autem ciężarowem na grupę osób stojących na chodniku, przyczem mała dziewczynka dostała się pod koła. Szofer ciężko ranne dziecko wziął do auta i odwiózł do szpitala, gdzie rana wkrótce wyzionęła ducha. Sprawca nieszczęścia, zdradzając oznaki obłąkania, wsiadł do auta i z całą możliwą szybkością pomknął przez ulice. Przechodnie, zauważywszy to anormalne zachowanie się, rozpoczęli pościg autem policyjnem i dogonili obłąkańca w chwili, gdy w garażu usiłował się powiesić. Oddano go do zakładu obłąkanych.

Pogoń bije Czarnych 5:1.

„Niebiesko-czerwoni“ wygrywają w doskonałym stylu.

Hegemonja Pogoni nienaruszona. — Żywa kopja wiedeńskiej szkoły. — Gdzie strzały? — Wacek bohater m dnia, strzela 4 b mki! — Od Batscha do Gö tza. — U Czarnych... — Czyja wina? — Kmiciński i Drapała. — Przebieg g y.

Lwów, 28 września.

Pogoń: Görlitz; Giebartowski, Olearczyk; Gulicz, Fichtel, Hanke; Szabakiewicz, dr. Garbień, Wacek Kuchar, Batsch, Słonecki.

Czarni: Drapała; Kmiciński, Hawling; Witkowski, Kopeć I., Szwedowski, Harasymowicz, Chmielowski, Sawka, Kopeć IV., Wójcik.

Sędzia p. Schargel N.

„Derby“ piłkarskie i tym razem nie przyniosły niespodzianki. Pogoń wygrała, — wygrała pewnie, udowadniając, iż chwilowo nie ma zamiaru oddać supremacji w inne ręce. Zwycięstwo odnieśli „niebiesko-czerwoni“ **w wspaniałym stylu,** godnym pierwszego reprezentanta polskiej piłki nożnej. Wysokocyfrowy wynik **nie jest przypadkiem,** lecz odzwierciedleniem faktycznego przebiegu gry, która za wyjątkiem pierwszych kilku minut dezorjentacji, w zupełności była w ręku Pogoni.

Technika, rutyna, spokój i celowa współpraca odniosły tryumf nad młodocianym nieokiełzanym żywiołem. Zwycięzcy nie przypominali niczem huraganu, zmiatającego wszystko ze swej drogi. Była to raczej machina, wykonująca swe zadanie z nieubłaganą, żelazną konsekwencją.

Wczorajsza Pogoń była

żywą kopją wiedeńskiego stylu,

z jego wszystkiemi zaletami i wadami.

Byliśmy więc świadkami pięknych, częstokroć misternych, akcji, urozmaiconych trickami technicznymi, przyczem piłka wędrowała niejednokrotnie przez dłuższy czas od nogi do nogi bez dotknięcia przez przeciwika. Czego jednak nie ujrzeliśmy, to również pięknego wykończeznia, w postaci energicznego celnego strzału.

Obawa przed strzałem

panowała w szeregach napadu Pogoni. Ilekroć doszedł on do pola karnego, rozpoczynała się wędrówka piłki od gracza do gracza, tak, jakgdyby nikt nie chciał brać na siebie odpowiedzialności. Trwało to do czasu, aż jakiś gracz Czarnych ulitował się i silnym wykopem wybawił „niebiesko-czerwonych“ z kłopotu. To kunktatorstwo znudziło się nawet własnym pomocnikom, którzy też kilkakrotnie przyjęli na siebie rolę bombardjerów, przyczem Hanke odniósł nawet efektywny sukces w postaci drugiej bramki.

Ciekawem też jest, iż gracze w bardzo małej mierze korzystali z ułatwienia, jakie daje

nowy przepis o spalonym.

Zamiast rozciągać swe akcje silnie wprzód, kombinowano bezustannie na szerokość. Nawet skrzydła rzadko kiedy otrzymywały dalekie „fory“.

Wszystkie te jednak usterki nie były w stnie zatrzeć

doskonałego wrażenia,

jakie Pogoń robiła.

Gra jej stała tak pod względem **technicznym, jak i taktycznym na bardzo wysokim poziomie** i jedynie dobrej grze Drapały, jakoteż słabej dyspozycji strzałowej „niebiesko-czerwonego“ napadu mają Czarni do zawdzięczenia, iż wynik nie wypadł grozej.

Palma pierwszeństwa

należy się **Wackowi,** który konto swe wzbogacił **o cztery bramki.** Grał on jak zwykle „z całą duszą“, jeśli może nie efektownie, to w każdym razie bardzo pożytecznie.

Po Wacku wymienić należy **Batscha,** który swą **błyskotliwą techniką** wywoływał

ogólny podziw i aplauz.

Słonecki rozegrał się dopiero pod koniec. Wadą jego jest zwlekanie z oddawaniem piłki do środka, jakoteż zgoła zbędne strzelanie wprost na bramkę.

Bardzo pilnie pracował dr. Garbień, do strzałów ze swego słynnego niebezpiecznego kąta nie dochodził.

Najsłabszy punkt napadu tworzył Szabakiewicz, który podobnie, jak towarzysz jego z prawej strony, nie może się rozstać z piłką, a w najlepszym wypadku centruje zanadto wprzód.

Fichtel

wywiązał się ze swego trudnego zadania bez zarzutu. Pracował niestrudzenie, szachując przeciwnika i zaopatrując napad w użyteczne piłki. Boczni pomocnicy osiągnęli dobrą formę dopiero w drugiej połowie.

W obronie na pierwszy plan wybijał się **Giebartowski,** tworząc twardą, energiczną grą zaporę nie do przebycia. **Olearczyk** trzymał się początkowo dobrze, pod koniec „spuchł“, co uwydatniło się w kilku błędach. **Görlitz** dwukrotnie interwenjował z ogromną brawurą, zresztą nie pozbył się swych niesympatycznych, lekkomyślnych nawyczek.

Całość spisała się doskonale.

Wzorowa współpraca wszystkich linji i graczy, spokojna gra, obliczona nietylko na wynik cyfrowy, ale i efekt, — oto przymioty, jakie drużyna Pogoni wczoraj wykazała.

U Czarnych

roiło się od słabych punktów. Aparat absolutnie nie mógł ruszyć z miejsca. Przyznajemy otwarcie, iż nie spodziewaliśmy się, by drużynie tej, nawet w spotkaniu z Pogonią przypadłą tak niezaszczytna rola. Były momenty, w których gracze Czarnych na boisku nie istnieli. Wysiłek lepszych jednostek nie mógł w podobnych warunkach wiele zdziałać.

Wysoką klęskę

mają Czarni do zawdzięczenia w pierwszym rzędzie pomocy i zupełnie słabemu Hawlingowi, który wszystkie piłki wykopywał na aut. Najlepiej spisywał się w pomocy młody **Szwedowski,** który dawał sobie lepiej radę niż rutynowani jego sąsiedzi. Kopeć I. i Witkowski byli wobec ataku Pogoni zupełnie bezsilni.

Jedyną zaporę tworzył Kmiciński,

który też niejednokrotnie sam unicestwiał akcje Pogoni i kładł kres egoistycznym popisom. Jest on doskonały „tackler“, natomiast słabą stroną jego są wykopy. Ofiarną swą grą zdziałał dla barw swych bardzo wiele, wszystkich luk wypełnić nie mógł.

Na szczególną wzmiankę zasługuje Drapała

Ze zadania swego, z wyjątkiem jednego wypadku, wywiązał się bez zarzutu. **Zastąpił on w zupełności Winnickiego,** grając z brawurą, przytem spokojnie i rozważnie. Obronił szereg „pewnych“ bramek, to też jednego błędu nie można brać zbyt tragicznie.

Do najsłabszych graczy

na boisku należał Hawling, nieumiejący najłatwiejszych piłek zebrać inaczej, jak na aut. Szczęściem dla Hawlinga było, iż miał przed sobą Szwedowskiego, który go w wielu wypadkach bardzo wydatnie wspierał.

Atak Czarnych,

odznaczający się zresztą wielką ruchliwością, tym razem stał. Akcje jego kończyły się już na trzecim ciągu. Jaśniejszy punkt stanowił jedynie

Chmielowski,

który kilkakrotnie się wyróżnił, jedyna bramka była też jego dziełem. **Wójcik** początkowo dawał sobie radę z Guliczem, później jednak ulegał bądź to jemu, bądź Giebartowskiemu.

Harasymowicz nie wiele mógł zdziałać, mając przeciw sobie korpulentnego, twardego Hankego. Skromnie wypadła również rola Sawki i Kopcia IV., ten ostatni uwijał się w drugiej połowie nawet przy pomocy, stwarzając liczne rzuty wolne przeciw własnej drużynie.

Całość przedstawiała się bardzo blado.

Gra już w pierwszej minucie przynosi sensację. Czarni zaczynają, podjeżdżają pod bramkę, Chmielowski strzela i... notujemy pierwszy punkt dla Czarnych. Pogoń w zupełności się nie detonuje, lecz z miejsca naciera, Kleszcze Pogoni zaciskają się coraz silniej, Czarni nie przechodzą przez połowę. Wyrównująca bramka pada dopiero w 33-ciej min. z główki Wacka. Dziesięć minut później strzela Hanke punkt drugi dla swych barw. Połowa 2:1. Po pauzie Pogoń znów naciska, ostry strzał na bramkę wstrzymuje Hawling zamiast piersiami ręką, rzut karny i... Wacek zdobywa w 6 min. punkt rzeci. Pogoń gra dość nonszalancko. Czarni kilkakrotnie się przerywają, dając Görlitzowi sposobność do interwencji. W 25-tej min. energiczny atak Pogoni, Wacek strezla klęcząc, Drapała chwyta i wypuszcza z ręki. W 38-ej min. strzela Wacek główką najpiękniejszą bramkę dnia. Na kilka minut przed końcem ujawnia się pomiędzy sędzią a Batschem różnica zapatrywań, w rezultacie czego znajduje si ęBatsch pozą grą. W ostatniej minucie przerywa się Słonecki, przy oddaniu strzału zostaje sfaulowany, Szabakiewicz pakuje piłkę w siatkę, jednak sędzia odgwizdał przedtem karny, którego egzekucję obejmuje poszkodowany Słonecki, strzelając Drapale w ręce. Gwizdek sędziego rozłącza partje przy stanie 5:1 i stosunku rogów 12:0 dla Pogoni.

Sędzia p. Schargel dobry.

N. S.

*

POLONJA—SPARTA 2:1 (2:0).

Przemyśl, 27. września. (Tel. wł.). Zawody o puhar zakończyły się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 2:1. Sparta nie wykorzystała karnego.

*

TURNIEJ W PIŁCE RĘCZNEJ.

Turniej szkół średnich w piłce ręcznej dał następujące wyniki: Gimn. IV. B. — Gimn. XII. 0:1 (0:1); Gimn. IV. A. — Gimn. I. B. 6:3 (3:0).

KRONIKA

TEATR WIELKI:
Poniedziałek 28. bm. „Romans zeszytowy“.

TEATR NOWOŚCI:
Poniedziałek 28. bm. „Lyzistrata“.
Początek przedstawień wieczornych o g. 7.30, popoł. o g. 3.30.

—o—

Konferencja z p. Prezesem Banku Gospodarstwa Krajowego. Korzystając z przyjazdu do Lwowa p. Prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego Dra Steczkowskiego, udała się do Niego 25. bm. delegacja Izby handlowej i przemysłowej celem zapoznania go z obecnem położeniem przemysłu i handlu we Wschodniej Małopolsce i przedstawienia mu życzeń w dziedzinie kredytowej. W imieniu delegacji wiceprezydent dr. Rucker zobrazował obecnie ciężkie położenie przemysłu i handlu w okręgu Izby w szczególności we Lwowie, wywołane nader trudnemi stosunkami kredytowemi, a następnie prosił p. Prezesa Dra Steczkowskiego o przyjście z pomocą kredytową tutejszemu przemysłowi, rękodziełu i handlowi. P. Prezes Dr. Steczkowski w udzielonej odpowiedzi, z której przebijała dokładna znajomość tutejszych stosunków gospodarczych, zapewnił delegację, że w miarę możności dołoży wszelkich starań, aby słuszne postulaty mogły znaleźć uwzględnienie.

Reekspedycja dla zboża i niektórych nasion przy wywozie zagranicę. Wobec projektu Ministerstwa kolei wprowadzenia z dniem 1. października br. taryfy wyjątkowej na wywóz zboża i nasion oleistych i pasetwnych przy zastosowaniu reekspedycji, odbyła się w Izbie handlowej i przemysłowej konferencja pod przewodnitcwem wiceprezyd. dra Ruckera celem zastanowienia się nad podstawami, na jakich powinny się opierać umowy pomiędzy właścicielami magazynów, korzystających z prawa reekspedycji a Dyrekcją kolejową. W konferencji uczestniczyli delegaci Dyrekcji kolejowych, a mianowicie p. naczelnik dr. Świgost z ramienia Dyrekcji kolei lwowskiej i p. naczelnik Dworski zramienia Dyrekcji kolei w Stanisławowie.

(jp.) **Telefony lwowskie.** W najbliższym czasie mają być przewody w telefonach lwowskich przeistoczone na kable podziemne. Ze względu na potrzebę kontroli tych urządzeń, zwróciła się Polska Spółka Telefoniczna do Magistratu z prośbą o udzielenie konsensu na ustawienie na chodnikach poszczególnych ulic szafek rozdzielczych. Sekcja techniczna przychyliła się do wniosku przy zastrzeżeniu szeregu warunków, zmierzających do tego, aby szafki te nie utrudniały ruchu. Nadto zastrzeżono, że jeżeli w innych miastach zostaną zaprowadzone inne urządzenia, to na żądanie gminy P. A. S. T. obowiązana jest zmienić je także we Lwowie.

Kto się bawi, musi płacić. Na posiedzeniu Sekcji finansowej rozpatrywano szereg podań towarzystw społecznych o obniżenie podatku od biletów wstępu na rozmaite przedsiębiorstwa zabawowe, urządzane przez te towarzystwa. Wszystkie podania załatwiono odmownie. Odrzucono prośbę właścicielki kawiarni „Imperjal“ o zniżenie opłaty ryczałtowej od produkcji muzyczno-tanecznych, a nadto uchwalono rezolucję, wzywającą Magistrat, by ziewidował wysokość ryczałotwych opłat, uiszczanych przez inne lokale i odpowiednio te ryczałty podwyższył. Tow. sportowe, urządzające zawody piłki nożnej, wniosły do Magistratu podanie, aby przyznano im charakter przedsiębiorstw użyteczności publicznej, celem uzyskania niższej stopy podatkowej. Prośby tej nie uwzględniono i uchwalono, że przy zawodach z udziałem drużyn zagranicznych, będzie pobierany od biletów wstępu 40 prc. podatek gminny.

Nowy Związek Emerytalny we Lwowie. Związek wdów i sierót po funkcjonarjuszach państwowych, kolejowych i wojskowych, we Lwowie (ul. Lwowskich Dzieci l. 9) organizuje się, celem uzyskania możliwych warunków życia, dla tych najbiedniejszych.

Napad. Na wracającego ze Lwowa na Hołosko do domu Andrzeja Lebiedę, napadli nieznani osobnicy i pobili go ciężko. Lebiedę opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

—o—

Jeszcze o zbrodniach „czeskiego Landru“.

Morderca twierdzi, że dwie ofiary zabił na ich życzenie. — Niezwykła zaciekłość w wykonaniu zemsty.

Praga, we wrześniu.

(f). O strasznych zbrodniach „czeskiego Landru“, Henryka Bazanta, który w niezwykle bestjalski i wyrafinowany sposób zamordował trzy swoje kochanki, donoszą pisma praskie, co następuje:

Bazant utrzymywał stosunki równocześnie z niejaką Józefiną Pavelka z Pardubic, oraz ze swą kuzynką Marją Safarik. Ta ostatnia, której rodzice nie pozwalali na znajomość z Bazantem, miała go z tego powodu prosić go, aby wspólnie z nią

popełnił zamobójstwo.

Do tego planu przyłączyła się następnie Pavelkówna. Wszyscy troje koleją z Trencsen-Teplitz udali się nad jezioro Csorba. Tam Bazant zastrzelił Safarikównę i wrócił do hotelu, gdzie go oczekiwała Pavelkówna. Ta dowiedziawszy się od niego o wszystkiem, prosiła,

by ją zabił również

w tem samem miejscu. Tak się też stało.

Następnie Bazant — rzekomo nie porzucając zamiaru samobójstwa — postanowił wprzód

zemścić się

na Marji Riha, która wiodła z nim proces. Pojechał tedy do miejscowości Zrucz, a spotkawszy Rihę, po krótkiej rozmowie postrzelił ją z rewolweru, krzyczącą dobił młotem, oblał benzyną, podpalił i uciekł.

Od pewnego kolejarza dowiedział się później, że Riha nie jest ranna niebezpiecznie. Wobec tego postanowił dokończyć dzieła zemsty i pojechał do Pragi, by sobie kupić

nowe narzędzie mordu.

Tam jednak został poznany i aresztowany.

Najstarszy i najlepszy człowiek świata.

Z Egiptu przez Włochy powędrował do Konstantynopola — na posadę!

Konstantynopol, we wrześniu.

Turek Zaro Agha, o którym pisaliśmy swego czasu, że jest on podobno najstarszym człowiekiem świata, liczy bowiem autoratywnie lat... 150, wybrał się z Egiptu do Włoch, po których wędrował przez kilka miesięcy, a teraz bawi w Konstantynopolu. Prośbę, o nadanie mu jakiej posady, władze załatwiły przychylnie, powołując Zarę na stanowisko dozorcy w pewnym gmachu rządowym.

Niestety, ku wielkiemu swemu zmartwieniu, posady na razie objąć on nie może, gdyż oddany został do szpitala dla odkarmienia, jako źle odżywiony.

— Nie myślę wcale chorować, oświadczył Zara Agha pewnemu dziennikarzowi. Poco to robić takie historje z tego, że zamało zjadłem makaronu we Włoszech.

Zara niedawno ożenił się. Pojął za żonę kobietę, liczącą „dopiero“ 72 lat.

Zara zapewnia, że jest on nietylko najstarszym, lecz także najlepszym człowiekiem na świecie.

Kupujcie 50-groszowe cegiełki na Gimnazjum w Brzuchowicach.

OGŁOSZENIA.

NAUKA i WYCHOWANIE
6 groszy za wyraz.

KURSY HANDLOWE I SPÓDZIELCZE Stanisława Burnatowicza, Dyrekt. szkoły handl. dokszt. Kongr. kup. **Nauka się już rozpoczęła. DODATKOWE WPISY DO 30. WRZEŚNIA B. R.** na handlowe kursy roczne, półroczne, spółdzielcze, stenografji, rachunk. państw., pisania na maszynach dla Pań i Panów, także w drodze korespondencyjnej. Zgłoszenia tymczasowo w Biurze buchalt. „Hermes“, Lwów, ul. Mickiewicza 26. Tel. 34—85. 5300-14

POSADY POSZUKIWANE
2 grosze za wyraz.

PRZYJMĘ natychmiast posadę stangreta. Łask. zgł. do „Gazety Porannej“ pod „30 lat“. 5579-3

EMERYTOWANY urzędnik kolejowy, energiczny, bardzo sumienny, przytem pełen zdrowia, szuka posady jako kontrolor, konwojent, towarzysz podróży, magazynier w każdym zawodzie. Włada polskim, niemieckim i holenderskim językiem. Łaskawe zgłoszenia pod Karol Geissler, Kołomyja, Smolki 14. 5550-2

POKOJÓWKI władającej językiem polskim i niemieckim, posiadającej kwalifikacje i świadectwa, poszukuje się na dobrych warunkach do Borysławia. Zgłoszenia skrytka pocztowa 171. 5548-3

POSZUKUJĘ lekcji za pomieszkanie we Lwowie. Zgłoszenia w „Gaz. Poranej“ pod „Student wet.“ 5529-3

DŁUGOLETNI solicytator notarjalno-adwokacko-bankowy, zdolny, rutynowany tabularzysta-spadkowiec, piszący na maszynie, władający polski, ruskim, niemieckim, poszukuje posady. Zgłoszenia, warunki Mikołaj Łysy, Tarnopol, Bogata 13. 5534-10

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE
6 groszy za wyraz.

POSZUKUJĘ mieszkania 4—5 pokojowego z kuchnią, przynależytościami i komfortem, w śródmieściu, za osobistą umową z gospodarzem. Zgłoszenia pod adresem: J. N. A. administracja „Gaz. Porannej“. 5574-3

REALNOŚĆ okolica Łyczakowa, 12 ubikacji, sklep, wodociągi, podwórze. 3000 dolarów. — **REALNOŚĆ** okolica Gródeckiej, 9 ubikacji, wodociągi, łazienka, sad, ogród, 4 pokoje wolne, 4.200 dolarów. — **KAMIENICA** dwupiętrowa, śródmieście, komfort, 7 pokoi wolnych, 11.500 dolarów — sprzeda **AJENCJA „FORTUNA“** Friedrichów 8, telefon 34-64. 5478-2

WILLA w Ławocznem, 6 pokoi przy kolei, z ogrodem i lasem jednomorgowym, do sprzedania lub wynajęcia. Wiadomość Wyspiańskiego 36, I. piętro. 5401-3

KUPNO i SPRZEDAŻ
6 groszy za wyraz.

SPRZEDAM zaraz tanio, 8 tys. zł., majątek 30 morgów gruntu z zabudowaniami. Jeden kawałek w tem 12 morgów lasu starego w Niemirowie. Wiadomość: Lwów, Kadecka 10. Arabski. 5554

RÓŻNE DONIESIENIA
6 groszy za wyraz.

PRZYJMUJĘ zamówienia na smaczne domowe obiady do menażek i w domu. Nabielaka 31, parter. 5564-3

„PASSEPARTOUTS“ do obrazów, sztychów, fotografij, wykonuje: galanteryjna introligatornia Krzywieckiego, Piekarska 12. 5447-5

MŁYN MUROWANY motorowy, przy kolei w duzem mieście, dobrze rentujący się, z powodu wyjazdu do sprzedania za małym wkładem. — **GOSPODARSTWO,** 28 morgów blisko kolei, budynki. —

KAPELUSZE I WOALE ŻAŁOBNE poleca Topolnicka. Kopernika 1. 5050-3

PANIE! **Kapelusze** welurowe białe i kolorowe przerabia na najnowszy fason Pierwsza Krajowa fabryka kapeluszy **Rudolfa Neuwelta,** Balonowa 3. Składnice: pl. Marjacki 8., Kazimierzowska 25., Krakowska 25., Gródecka 72. 4800-9

AWIZO.

Rej. Kier. In.t Lwów zwraca uwagę na zamieszczone w „Monitorze“ i w „Polsce Zbrojnej“ ogłoszenie przetargu na sprzedaż pras do siana, kakao, mydła, sody, łomu żel., bibułek cygaret., otrąb i odpadków z przemiału. 5412-2

Rej. Kier. Int. Lwów.

L. 3818/ż/25.

NA ZIMĘ Kołdry, Koce wełniane, Materace, Łóżka, Siatki, Poduszki, Pierzyny, Poszewki, Prześcieradła, Sienniki, **Przerabia** i pokrywa najtaniej pościel we własnej pracowni przy sklepie **Kaz. Skibiński,** Lwów, **KOPERNIKA 4. tylko naprzeciw Szkowrona.** 5478

INSERUJCIE W GAZECIE PORANNEJ

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 80 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 80 gr, za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz. 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr., **Drobne ogłoszenia:** kupno i sprzedaż, matrymonialne, korespondencje prywatne po 6 groszy za wyraz., dla potrzebujących pracy po 2 gr. za wyraz, cała strona ogłoszeniowa 285 zł., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 80 prc. droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA:

Miesięcznie	Zł. 3.75
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową	Zł. 4.00
Za granicą	Zł. 5.50

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. **Nacz. Redaktor: J. Kosarski.**

Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem **J. Płockiego we Lwowie.** **Należytość pocztową opłacono ryczałtem.** Odpow. red.: **STEFAN KRZYŻANOWSKI.**